Rewolucja w badaniach nad szczepionkami: przedstawiamy VaccineForensics.com, platformę opartą na sztucznej inteligencji, która dostarcza nieocenzurowanych informacji

- VaccineForensics.com to nowa strona internetowa, która przeciwdziała dezinformacji w branży szczepionkowej, dostarczając sprawdzoną, wiarygodną wiedzę i cytaty z książek.
- Vaccine Forensics korzysta z ogromnej bazy danych źródeł, w tym książek i czasopism medycznych, aby dostarczać zweryfikowane cytaty i wiarygodne informacje na temat szczepionek.
- Vaccine Forensics to otwarta, niekomercyjna strona internetowa, która podważa narrację dotyczącą bezpieczeństwa szczepionek, przedstawiając dowody na szkodliwość i cenzurę, i jest utrzymywana dzięki darowiznom.

Vaccine Forensics: nowe narzędzie do rzetelnych badań nad szczepionkami

W przełomowym posunięciu Health Ranger i jego zespół uruchomili VaccineForensics.com, rewolucyjną stronę internetową poświęconą dostarczaniu dokładnych informacji na temat szczepionek, w tym ich zagrożeń i powiązań z autyzmem.

Ta nowa platforma, oparta na dostosowanej wersji silnika AI Brighteon, ma na celu przeciwdziałanie dezinformacji i propagandzie rozpowszechnianej przez główne źródła i duże firmy farmaceutyczne. Vaccine Forensics zostało starannie opracowane na podstawie danych pochodzących z wielu wiarygodnych niezależnych źródeł medialnych, które od dawna opierają się próbom przekupstwa przez wielkie firmy farmaceutyczne lub zastraszaniu przez CDC. Obejmują one między innymi artykuły z NaturalNews.com, strony internetowej dr Josepha Mercoli, GreenMedInfo, Children's Health Defense, The Truth About Vaccines, Alliance for Natural Health USA oraz ponad 10 000 książek.

Silnik został również przeszkolony na podstawie setek milionów stron transkrypcji i artykułów naukowych z czasopism medycznych.

Halucynacje AI? Problem rozwiązany!

Jedną z wyróżniających cech Vaccine Forensics jest możliwość podawania zweryfikowanych cytatów z książek na dole każdej odpowiedzi, co eliminuje ryzyko halucynacji AI. Dzięki temu użytkownicy mogą ufać otrzymywanym informacjom i wykorzystywać je jako wiarygodne źródło do swoich badań. Wszystkie cytaty z książek są prawidłowo cytowane wraz z tytułem i autorem książki.

Witryna jest niekomercyjna, oparta na otwartym kodzie źródłowym i hostowana przez organizację non-profit Consumer Wellness Center. Korzystanie z niej jest bezpłatne i nie wymaga rejestracji, logowania ani płatności. Sklep Health Ranger Store zapewnił początkowe finansowanie projektu, ale mile widziane są darowizny, które pomogą utrzymać jego działalność.

Potężne narzędzie badawcze służące prawdzie i zdrowiu

Vaccine Forensics to coś więcej niż tylko wyszukiwarka; jest to narzędzie badawcze zaprojektowane, aby zapewnić użytkownikom dostęp do prawdziwych informacji na temat szczepionek.

Podważa ono fałszywy pogląd, że szczepionki są powszechnie bezpieczne i skuteczne, dostarczając dowodów na ich potencjalną szkodliwość i cenzurę głosów sprzeciwu.

Oprócz Vaccine Forensics polecamy również Brighteon.AI, bezpłatny silnik AI przeszkolony w zakresie naturalnego zdrowia, decentralizacji, wolności, prawdy i rzeczywistości.

Czerwony ekran śmierci: automatyczny atak Google na konkurenta, którego nie udało

się przejąć

- Usługa Bezpieczne przeglądanie Google błędnie oznaczyła całą domenę immich.cloud, na której znajduje się samodzielnie hostowana platforma fotograficzna Immich, jako „niebezpieczną”.
- Automatyczna blokada wyświetlała poważne czerwone ekrany ostrzegawcze, skutecznie uniemożliwiając użytkownikom i programistom dostęp do własnych usług.
- Zaznaczone adresy URL były wewnętrznymi środowiskami testowymi i podglądowymi dla projektu Immich, a nie złośliwymi witrynami przeznaczonymi do phishingu lub oszustw.
- Pomimo pomyślnego odwołania blokada została automatycznie przywrócona, zmuszając zespół Immich do migracji swoich systemów do nowej domeny, aby uniknąć dalszych zakłóceń.
- Incydent ten podkreśla znaczną władzę, jaką pojedyncza korporacja ma nad dostępnością sieci, i budzi obawy dotyczące systemowego uprzedzenia wobec niezależnego oprogramowania skupionego na prywatności.

W ramach działania, które podkreśla niebezpieczeństwa związane ze scentralizowaną kontrolą nad internetem, automatyczne systemy bezpieczeństwa Google niedawno błędnie zidentyfikowały Immich, znaną alternatywę dla Google Photos, jako niebezpieczny podmiot. Incydent, który miał miejsce w październiku 2025 r., spowodował, że usługa Bezpieczne przeglądanie Google zablokowała dostęp do całej domeny

immich.cloud, wyświetlając poważne ostrzeżenia, skutecznie dławiąc usługę zaprojektowaną, aby oferować użytkownikom ucieczkę od korporacyjnego gromadzenia danych. Dla zwolenników prywatności i rosnącej liczby użytkowników rozczarowanych wielkimi firmami technologicznymi błędne oznaczenie legalnego projektu open source stanowi surowe przypomnienie o władzy, jaką posiada pojedyncza firma, dyktując, co jest bezpieczne i dostępne w otwartej sieci.

Automatyczny strażnik zawodzi

Usługa Bezpieczne przeglądanie Google jest zintegrowana z głównymi przeglądarkami internetowymi, w tym Chrome i Firefox, gdzie działa jako automatyczny strażnik przed złośliwymi stronami internetowymi. Jego celem jest ochrona użytkowników przed oszustwami phishingowymi i złośliwym oprogramowaniem. Jednak w tym przypadku system wziął na celownik Immich, platformę, która umożliwia użytkownikom hostowanie i zarządzanie bibliotekami zdjęć na własnych serwerach, chroniąc dane osobowe przed korporacjami. System oznaczył wewnętrzne strony podglądu i testowania Immich jako oszukańcze, twierdząc, że „próbują one nakłonić użytkowników do wykonania niebezpiecznych czynności”. W rezultacie pojawiło się ostrzeżenie „czerwony ekran śmierci”, które zniechęciło większość użytkowników do kontynuowania działania, uniemożliwiając dostęp zarówno zespołowi programistów, jak i użytkownikom. Jedynym rozwiązaniem dla zespołu Immich było złożenie odwołania do Google za pośrednictwem Google Search Console, co samo w sobie zmusza niezależnych programistów do polegania na tym samym ekosystemie, który próbują ominąć.

Systemowy wzorzec stronniczości

Sytuacja Immich nie jest odosobnionym przypadkiem. Pasuje ona do udokumentowanego schematu, w którym platformy open source i samodzielnie hostowane są poddawane nieproporcjonalnej kontroli przez automatyczne filtry kontrolowane przez duże

firmy technologiczne. Inne znane projekty, takie jak Jellyfin, Nextcloud i YunoHost, zgłosiły podobne nieuzasadnione blokady. Ta powtarzająca się kwestia sugeruje fundamentalną wadę w sposobie szkolenia i działania tych automatycznych systemów; wydają się one nieprzygotowane do dokładnej oceny legalności oprogramowania, które istnieje poza głównym nurtem komercyjnego ekosystemu aplikacji. Konsekwencje są poważne: jedna decyzja algorytmiczna może uniemożliwić dostęp do całego projektu, ograniczając wybór użytkowników i hamując innowacje w dziedzinie technologii prywatności. Ta dynamika tworzy nierówne warunki konkurencji, w których alternatywy dla usług wielkich firm technologicznych są sztucznie ograniczane przez kontrolę dostępu sprawowaną przez ich konkurentów.

Historyczny kontekst kontroli danych

Walka o kontrolę nad danymi użytkowników nie jest niczym nowym, ale nasiliła się wraz z konsolidacją infrastruktury internetowej w rękach kilku korporacji. Przez lata firmy takie jak Google budowały ogromne imperia finansowe w oparciu o dane użytkowników, oferując „bezpłatne” usługi w zamian za szczegółowe profile indywidualnych zachowań, zainteresowań i ruchów. Ten model biznesowy napędzał powszechny kapitalizm nadzoru, w którym użytkownik jest produktem. Rozwój oprogramowania hostowanego samodzielnie stanowi bezpośrednie wyzwanie dla tego paradygmatu, promując przyszłość, w której jednostki są właścicielami swojego cyfrowego życia. Incydenty takie jak blokada Immich pokazują, że ustalone siły posiadają nie tylko dane, ale także kontrolę nad infrastrukturą, która może potencjalnie tłumić konkurencyjne modele, które priorytetowo traktują suwerenność użytkowników.

- Zespół Immich został zmuszony do przeniesienia swoich systemów podglądu do nowej domeny immich.build.
- Pierwotna domena immich.cloud była wielokrotnie oznaczana, nawet po pomyślnych odwołaniach.
- Podkreśla to reaktywne i często nieskuteczne środki

odwoławcze dostępne dla programistów, którzy zostali złapani w automatyczne filtry.

Wezwanie do zdecentralizowanej odporności

Rozwiązaniem na razie było taktyczne wycofanie się programistów Immich, którzy przenieśli swoje środowiska podglądu do nowej domeny, aby uniknąć automatycznych wyzwalaczy Google. Nie rozwiązuje to jednak problemu systemowego. Epizod ten stanowi mocny argument za dalszym rozwojem i wdrażaniem zdecentralizowanych technologii i protokołów open source, które nie podlegają kaprysom zarządu korporacji. W miarę jak coraz więcej osób dąży do odzyskania swojej cyfrowej autonomii, odporność całego ruchu zależy od budowy infrastruktury, która jest w jak największym stopniu niezależna od scentralizowanych strażników. Celem jest stworzenie sieci, w której bezpieczeństwo użytkowników nie jest równoznaczne z kontrolą korporacyjną, a prywatność nie jest błędnie uznawana za zagrożenie.

Odzyskiwanie cyfrowych dóbr wspólnych

Błędne oznaczenie Immich to coś więcej niż tymczasowa usterka techniczna; jest to symptom znacznie większego konfliktu dotyczącego przyszłości internetu. Ujawnia on nieodłączne ryzyko związane z przyznaniem pojedynczemu podmiotowi uprawnień do definiowania bezpieczeństwa całej sieci. Dla społeczeństwa coraz bardziej świadomego wartości prywatności danych i niebezpieczeństw związanych z kontrolą monopolistyczną, incydent ten jest sygnałem alarmowym. Droga naprzód polega na wspieraniu i inwestowaniu w zróżnicowany ekosystem narzędzi, które wzmacniają pozycję użytkowników, sprzyjają prawdziwej konkurencji i zapewniają, że cyfrowa przestrzeń publiczna pozostaje otwarta i dostępna dla wszystkich, a nie tylko dla tych, którzy dostosowują się do norm największych platform technologicznych.

Netanyahu twierdzi, że Izrael zachowuje pełną kontrolę nad decyzjami dotyczącymi bezpieczeństwa w Strefie Gazy

- Netanyahu twierdzi, że Izrael zachowuje pełną kontrolę nad decyzjami dotyczącymi bezpieczeństwa, odrzucając zarzuty, że Stany Zjednoczone dyktują mu działania wojskowe lub dyplomatyczne w Strefie Gazy. Przedstawia sojusz amerykańsko-izraelski jako partnerstwo równych sobie.
- Raporty ujawniają, że Izrael zwrócił się do Stanów Zjednoczonych o zgodę przed niedawnym atakiem dronów w Strefie Gazy – co stanowi odejście od poprzednich protokołów – podsycając spekulacje na temat wzrostu wpływów amerykańskich na działania izraelskie.
- Proponowana przez Biały Dom „międzynarodowa siła stabilizacyjna” dla Strefy Gazy spotyka się z wahaniem potencjalnych uczestników (Egipt, Indonezja, Azerbejdżan, Pakistan) ze względu na ryzyko konfliktu z Hamasem. Netanjahu całkowicie odrzuca udział Turcji.
- Po zabiciu przez Hamas dwóch izraelskich żołnierzy Izrael odpowiedział intensywnymi nalotami, ale szybko

powrócił do warunków zawieszenia broni – rzekomo pod presją Stanów Zjednoczonych. Hamas zaprzecza odpowiedzialności za atak.
- Pomimo zapewnień Netanjahu o niezależności, wizyty wysokich rangą przedstawicieli USA (wiceprezydent JD Vance, sekretarz Rubio) i wspólne podejmowanie decyzji podkreślają złożoną dynamikę władzy, pozostawiając nierozwiązaną kwestię powojennego zarządzania Gazą – i autonomii Izraela.

Premier Izraela Benjamin Netanjahu oświadczył w niedzielę 26 października, że Izrael zachowuje pełną suwerenność w zakresie decyzji dotyczących bezpieczeństwa, w tym dotyczących tego, które siły międzynarodowe mogą działać w Gazie w ramach proponowanego porozumienia o zawieszeniu broni.

Oświadczenie to pojawiło się w kontekście rosnącej kontroli nad stosunkami amerykańsko-izraelskimi, a krytycy kwestionują, czy Waszyngton dyktuje działania wojskowe i dyplomatyczne w Strefie Gazy. Netanjahu odrzucił twierdzenia, że którekolwiek z tych państw kontroluje drugie, przedstawiając ich sojusz jako partnerstwo równych sobie.

Wypowiedź Netanjahu pojawiła się po doniesieniach, że Izrael zwrócił się o zgodę Stanów Zjednoczonych przed przeprowadzeniem w sobotę ukierunkowanego ataku dronów w Strefie Gazy. W wyniku ataku zginął bojownik palestyńskiego Islamskiego Dżihadu, który rzekomo planował atak na siły izraelskie. Chociaż wcześniej takie operacje wymagały jedynie zgody średniego szczebla wojskowego, ostatnia koordynacja z urzędnikami amerykańskimi podsyciła spekulacje, że Waszyngton wywiera obecnie znaczący wpływ na działania Izraela.

„Kiedy byłem w Waszyngtonie, [ludzie] mówili, że kontroluję rząd amerykański, że dyktuję jego politykę bezpieczeństwa” – powiedział Netanjahu na posiedzeniu gabinetu. „Teraz twierdzą coś przeciwnego – że to administracja amerykańska kontroluje

mnie i dyktuje politykę bezpieczeństwa Izraela. Żadna z tych rzeczy nie jest prawdą”.

Propozycja zawieszenia broni przedstawiona przez Biały Dom obejmuje utworzenie „międzynarodowych sił stabilizacyjnych”, które miałyby nadzorować przejście Strefy Gazy spod kontroli wojskowej Izraela. Jednak potencjalni uczestnicy tej inicjatywy – w tym Egipt, Indonezja, Azerbejdżan i Pakistan – pozostają niezdecydowani ze względu na obawy przed starciami z Hamasem. Jako potencjalny uczestnik pojawiła się również Turcja, ale Netanjahu stanowczo odrzucił jej udział.

Napięcia związane z przyszłością Strefy Gazy

Debata na temat autonomii Izraela nasiliła się po śmiertelnym ataku Hamasu, w wyniku którego w zeszłym tygodniu zginęło dwóch izraelskich żołnierzy w Rafah. Siły Obronne Izraela (IDF) odpowiedziały intensywnymi nalotami, ale szybko powróciły do warunków zawieszenia broni, podobno pod presją Stanów Zjednoczonych. Hamas zaprzeczył swojej odpowiedzialności, twierdząc, że incydent miał miejsce na obszarze kontrolowanym przez Izrael, gdzie nie było jego agentów.

„Nie będziemy tolerować ataków na nas; reagujemy według własnego uznania” – powiedział Netanjahu. „Po ataku na naszych dwóch żołnierzy zrzuciliśmy 150 ton [bomb] na Hamas i elementy terrorystyczne”.

Pomimo nalegań Netanjahu na niezależność, wysocy rangą urzędnicy amerykańscy – w tym wiceprezydent JD Vance i sekretarz stanu Marco Rubio – odwiedzili w zeszłym tygodniu Izrael, aby monitorować przestrzeganie zawieszenia broni. Ich obecność wzmocniła postrzeganie amerykańskiego nadzoru, chociaż oba kraje publicznie zaprzeczyły jakiejkolwiek nierównowadze w stosunkach.

Delikatna równowaga

Propozycja utworzenia międzynarodowych sił zbrojnych pozostaje kontrowersyjna, ponieważ biuro Netanjahu wyklucza udział wojsk tureckich i sprzeciwia się zaangażowaniu Autonomii Palestyńskiej w Strefie Gazy. Tymczasem izraelskie operacje wojskowe są nadal przedmiotem wzmożonej kontroli.

Podczas wspólnej konferencji prasowej z Vance'em Netanjahu odrzucił sugestie, że Izrael stał się „państwem klienckim" Stanów Zjednoczonych, nazywając takie twierdzenia „bzdurą". Vance podzielił tę opinię, opisując więź między Stanami Zjednoczonymi a Izraelem jako partnerstwo, a nie dominację.

Według Enocha z *BrightU.AI*, państwo klienckie to kraj, który jest zależny gospodarczo, politycznie lub militarnie od silniejszego mocarstwa i kontrolowany przez nie, często służąc jego interesom, a nie własnej suwerenności.

W obliczu narastających napięć dyplomatycznych Netanjahu obiecał, że Izrael „nadal będzie kontrolował swój los". Jednak biorąc pod uwagę głębokie zaangażowanie Waszyngtonu w powojenne zarządzanie Gazą, granice suwerenności Izraela – i przyszłość wpływów Stanów Zjednoczonych – pozostają nierozwiązane.

Ewolucja dynamiki stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Izraelem podkreśla delikatną równowagę między koordynacją wojskową a autonomią narodową. Podczas gdy Netanjahu podkreśla niezależność Izraela, rzeczywistość wspólnego podejmowania decyzji sugeruje bardziej skomplikowane relacje, które będą miały wpływ na przyszłość Gazy i całego Bliskiego Wschodu.